NIK o kursach i egzaminach dla kierowców

Utworzono: poniedziałek, 23, listopad 2015 10:44



Wprowadzane w ostatnich latach zmiany w szkoleniu i egzaminowaniu kandydatów na kierowców nie wpłynęły na razie znacząco na poprawę bezpieczeństwa na drogach, stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli. Egzamin na prawo jazdy zdaje zaledwie co trzeci kursant, a polscy młodzi kierowcy są w czołówce państw Unii Europejskiej jako sprawcy wypadków. Rygoryzm egzaminów nie przekłada się na poprawę umiejętności kierowców, ale korzystnie wpływa na sytuację finansową WORDów, które utrzymują się głównie z opłat egzaminacyjnych.

Bezpieczeństwo na polskich drogach stopniowo się poprawia, m.in. dzięki modernizacji i remontom. Jednak postęp ten jest zbyt wolny w porównaniu do innych krajów Unii Europejskiej.

Zmiany w szkoleniu i egzaminowaniu kandydatów na kierowców przeprowadzane w Polsce w ostatnich kilkunastu latach - w celu poprawy bezpieczeństwa jazdy - nie przyniosły na razie oczekiwanych rezultatów. Nowe procedury szkolenia i egzaminowania nadal nie przygotowują do bezpiecznego i sprawnego uczestnictwa w ruchu drogowym, a zwłaszcza do radzenia sobie w trudnych sytuacjach na drogach.

Chociaż uzyskanie prawa jazdy w Polsce jest wciąż znacznie trudniejsze niż w pozostałych krajach Unii, rygorystyczny system egzaminowania nie przekłada się na zwiększenie bezpieczeństwa na drogach. Średnia zdawalność egzaminów praktycznych na prawo jazdy w Polsce w 2014 r. wynosiła 34,5 proc. (w 2013 r. - 31,5 proc.). Dla porównania w tym samym roku w Wielkiej Brytanii zdało ok. 47 proc. osób, a w Niemczech aż 74 proc. przy znacznie niższej liczbie zabitych w tych krajach. Polska ma jeden z najwyższych w Europie wskaźników zabitych na 100 wypadków drogowych: 9,4 - to osiem razy więcej niż np. Wielkiej Brytanii (1,2) czy w Niemczech (najniższy w Europie - 1,1). Młodzi kierowcy - do 24 lat i stażem do 2 lat - są w Polsce sprawcami co piątego wypadku drogowego.

Phoca PDF

Monopol na egzaminowanie na prawo jazdy mają w Polsce Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego i jest to podstawowe źródło ich finansowania: 88 proc. przychodów (blisko 60 mln zł.) skontrolowanych ośrodków pochodziło z opłat egzaminacyjnych. NIK zwraca przy tym uwagę, że niemal 70 proc. tych przychodów ogółem stanowią opłaty za egzaminy poprawkowe.

NIK zwraca uwagę na zastanawiająco duże rozbieżności pomiędzy wskaźnikami zdawalności w poszczególnych ośrodkach: od lat najniższymi w Koszalinie i Łodzi - 23 proc., a najwyższymi w Ostrołęce - ok. 53 proc. Z danych wynika, że egzaminy na prawo jazdy łatwiej zdaje się w mniejszych miejscowościach (np. Ostrołęka, Łomża, Suwałki), w których układ dróg jest nieskomplikowany, a ruch mniejszy niż w dużych miastach. Z tego powodu część kursantów woli zdawać egzamin poza miejscem zamieszkania, w ośrodku, w którym ma większe szanse na pomyślny wynik, np. wśród warszawiaków popularne są egzaminy w Łomży i Ostrołęce (gdzie od lat zdawalność jest najwyższa w Polsce). Popularność turystyki egzaminacyjnej potwierdzili sami kursanci. Z ankiet przeprowadzonych przez NIK wynika, że co 20 osoba zmieniła ośrodek egzaminowania.

Pomimo systematycznie malejącej liczby przystępujących do egzaminu na prawo jazdy, i towarzyszących temu trudności z zapewnieniem pracy dla egzaminatorów, sejmiki województw tworzą kolejne, coraz to nowe, terenowe oddziały ośrodków egzaminowania, często w niewielkich miastach i miasteczkach.

NIK sygnalizuje, że z tworzeniem nowych terenowych oddziałów ośrodków egzaminowania wiąże się wiele zagrożeń. Przede wszystkim w małych miejscowościach najczęściej nie ma możliwości przeprowadzenia egzaminów praktycznych w wymaganym zakresie, które sprawdzają umiejętność jazdy w każdym terenie, także np. przejazdy przez skrzyżowanie dwupoziomowe czy torowisko tramwajowe. Poza tym umożliwienie przystępowania do egzaminów w małych miejscowościach, o niewielkim natężeniu ruchu i uproszczonym układzie komunikacyjnym tworzy nierówne warunki dla zdających. Stwarza to także niebezpieczeństwo nierzetelnego przygotowania kandydatów na kierowców oraz wpływa negatywnie na rentowność ośrodków już istniejących, co zdaniem Najwyższej Izby Kontroli, może stanowić pokusę do uzyskania przez ośrodki egzaminowania dodatkowych dochodów z egzaminów poprawkowych.

Najwyższa Izba Kontroli wskazuje na niską jakość przygotowania kursantów do egzaminu i bezpiecznej jazdy na drogach. Potwierdza to pokaźna liczba przerwanych egzaminów, a przede wszystkim przyczyny ich przerwania. Egzaminatorzy najczęściej przerywali egzamin z tak istotnych powodów, jak nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu np. na skrzyżowaniu lub pieszemu (34 proc. egzaminów) lub niezastosowanie się do znaków i sygnałów świetlnych (21 proc.). Zdarzało się, że zdający zachowywali się w sposób, który zagrażał bezpośrednio życiu i zdrowiu uczestników ruchu drogowego (14 proc.), groził spowodowaniem kolizji drogowej lub ją spowodował (11 proc.).

Rekordziści zdawali egzamin teoretyczny na prawo jazdy ponad 80 razy (WORD

Phoca PDF

Częstochowa - 82 podejścia, WORD Katowice - 81 - obaj kursanci nie zdali). Nie są to odosobnione przypadki: łącznie 15 osób zdawało egzamin teoretyczny 60 lub więcej razy.

Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego na ogół dysponowały niezbędnymi warunkami technicznymi do egzaminowania kandydatów. W wielu ośrodkach stwierdzono jednak nieprawidłowości dotyczące spełniania ustawowych ram egzaminów (dot. np. posiadania wymaganych orzeczeń lekarskich i psychologicznych przez egzaminatorów), także tych, które z założenia miały przeciwdziałać korupcji.

NIK ma wiele zastrzeżeń do sposobu szkolenia i prowadzenia kursów w ośrodkach szkolenia kierowców. Część ośrodków prowadziła kursy w sposób niezgodny z programem, pojazdami niespełniającymi wymagań. W latach 2013-2014 w co szóstym skontrolowanym przez policję samochodzie wykorzystywanym do nauki jazdy wykryto różnego rodzaju nieprawidłowości. W większości przypadków stwierdzono zły stan techniczny kontrolowanych pojazdów, brak uprawnień instruktorów do prowadzenia szkolenia, nieprowadzenie karty jazdy kursanta oraz braki w dodatkowym wyposażeniu pojazdów. Zdarzało się, że kursantów szkolili instruktorzy, którzy nie posiadali ważnych badań lekarskich i psychologicznych.

NIK wskazuje także, że podczas szkoleń nie zawsze przykładano należytą uwagę do przygotowania kursantów do skutecznego i bezpiecznego udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Źródło: NIK

Phoca PDF